



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

12 czerwca 2013 r.

Video

Prawo miłości

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś chciałbym krótko omówić inne określenie z tych, które zastosował Sobór Watykański II, definiując Kościół, a mianowicie «lud Boży» (por. Konst. dogm. *Lumen gentium*, 9; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 782). Posłużę się kilkoma pytaniami, nad którymi każdy będzie mógł się zastanowić.

Co to znaczy być «ludem Bożym»? Przede wszystkim znaczy, że Bóg nie należy w sposób wyłączny do żadnego ludu; to On bowiem nas wzywa, zwołuje nas, zachęca, byśmy przyłączyli się do Jego ludu, a to zaproszenie skierowane jest do wszystkich bez różnicy, ponieważ miłosierdzie Boga «pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni» (1 Tm 2, 4). Jezus nie mówi apostołom i nam, byśmy stworzyli grupę ekskluzywną, elitarną. Jezus mówi: idźcie i nauczajcie wszystkie narody (por. Mt 28, 19). Św. Paweł stwierdza: w ludzie Bożym, w Kościele «nie ma już Żyda ani poganina (...) wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie» (Ga 3, 28). Chciałbym powiedzieć również tym, którzy czują się dalecy od Boga i Kościoła, tym, którzy są pełni obaw lub obojętni, tym, którzy myślą, że już nie mogą się zmienić: Pan wzywa również ciebie, byś przyłączył się do Jego ludu, a czyni to z wielkim szacunkiem i miłością! Zachęca nas, abyśmy stali się częścią tego ludu, ludu Bożego.

Jak można zostać członkiem tego ludu? Nie przez urodzenie w sensie fizycznym, ale przez nowe narodziny. W Ewangelii Jezus mówi Nikodemowi, że trzeba urodzić się z wysoka, z wody i z Ducha, by wejść do królestwa Bożego (por. J 3, 3-5). Zostajemy przez chrzest włączeni do tego

ludu, przez wiarę w Chrystusa, dar Boga, który trzeba umacniać i dbać o jego rozwój przez całe nasze życie. Zadajmy sobie pytanie: w jaki sposób dbam o rozwój mojej wiary, którą otrzymałem w chrzcie? Co robię, by wzrastała ta wiara, którą otrzymałem i którą ma lud Boży?

Drugie pytanie. Jakie jest prawo ludu Bożego? Jest to prawo miłości, miłości do Boga i miłości do bliźniego, zgodnie z nowym przykazaniem, które nam dał Pan (por. J 13, 34). Miłość ta nie ma być jednakże jałowym sentymentalizmem bądź czymś nieokreślonym, ale uznaniem Boga za jedynego Pana życia i, jednocześnie, akceptacją drugiego człowieka jako prawdziwego brata, poprzez przezwyciężenie podziałów, rywalizacji, nieporozumień, egoizmów; te dwie rzeczy idą w parze. Jak długą drogę musimy jeszcze pokonać, byśmy mogli konkretnie żyć tym nowym prawem, prawem Ducha Świętego, które działa w nas, prawem miłości bliźniego, miłości! Gdy przeglądamy gazety lub oglądamy telewizję, widzimy tak wiele wojen między chrześcijanami, ale jak to możliwe, że do tego dochodzi? Tyle wojen w łonie ludu Bożego! W dzielnicach, w miejscach pracy, ileż tam toczy się wojen na tle zawiści, zazdrości! Również w jednej rodzinie, ileż wewnętrznych wojen! Musimy prosić Pana, aby nam pozwolił dobrze zrozumieć to prawo miłości. Jak pięknie jest miłować się nawzajem jak prawdziwi bracia! Jakże pięknie! Zróbmy dziś jedną rzecz. Prawdopodobnie wszyscy mamy sympatie i antypatie; być może wielu z nas gniewa się trochę na kogoś; powiedzmy więc Panu: Panie, jestem zagniewany na taką a taką osobę; modłę się do Ciebie za niego lub za nią. Modlenie się za osoby, na które jesteśmy zagniewani, to znaczny postęp w tym prawie miłości. Czy chcemy to zrobić? Zróbmy to dziś!

Jaką misję ma ten lud? Jest nią niesienie światu nadziei i Bożego zbawienia: bycie znakiem miłości Boga, który wzywa wszystkich do życia z Nim przyjaźni; bycie zaczynem, który sprawia, że rośnie całe ciasto, solą, która daje smak i chroni przed zepsuciem, bycie światłem, które rozświetla. Wystarczy otworzyć gazetę – jak powiedziałem – a widzimy, że zło wokół nas jest obecne, diabeł działa. Lecz chciałbym powiedzieć głośno: Bóg jest potężniejszy! Czy wy w to wierzycie, że Bóg jest potężniejszy? Powiedzmy to razem, powiedzmy to wszyscy razem: Bóg jest potężniejszy! A czy wiecie, dlaczego jest potężniejszy? Dlatego że On jest Panem, jedynym Panem. I chciałbym dodać, że rzeczywistość, niekiedy mroczna, naznaczona przez zło, może się zmienić, jeśli my pierwsi wniesiemy w nią światło Ewangelii, przede wszystkim przez nasze życie. Jeśli na jakimś stadionie, pomyślmy, tu w Rzymie na Stadionie Olimpijskim albo na stadionie San Lorenzo w Buenos Aires w ciemną noc jedna osoba zapali świecę, to ledwie można je dostrzec, ale jeśli ponad siedemdziesiąt tysięcy widzów zapali po jednym świeczku, na stadionie robi się jasno. Starajmy się, by nasze życie było światłem Chrystusa; razem napełnimy światłem Ewangelii całą rzeczywistość.

Jaki jest cel tego ludu? Celem jest królestwo Boże, zapoczątkowane na ziemi przez samego Boga, które musi być rozszerzane aż osiągnie pełnię, kiedy ukaże się Chrystus, nasze Życie (por. *Lumen gentium*, 9). Celem jest zatem pełna jedność z Panem, zażyłość z Panem, wejście w Jego boskie życie, w którym będziemy cieszyli się Jego bezmierną miłością, żyli w pełni radości.

Drodzy bracia i siostry, być Kościołem, być ludem Bożym według wielkiego planu miłości Ojca znaczy, że mamy być zaczynem Boga w tej naszej ludzkości, znaczy, że mamy głosić i nieść Boże zbawienie temu naszemu światu, który często jest zagubiony, potrzebuje odpowiedzi wypełniających otuchą, budzących nadzieję, dodających sił na dalszą drogę. Niech Kościół będzie miejscem miłosierdzia i Bożej nadziei, gdzie każdy może czuć się akceptowany, kochany, uzyskać przebaczenie, usłyszeć słowa zachęty do dobrego życia, życia według Ewangelii. Ażeby drugi człowiek mógł czuć się akceptowany, kochany, mieć poczucie, że zyskał przebaczenie, był umacniany na duchu, drzwi Kościoła muszą być otwarte, tak aby wszyscy mogli wejść. A my musimy wyjść przez te drzwi i głosić Ewangelię.

do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam pielgrzymów polskich. Przynależność do ludu Bożego wymaga od nas, byśmy byli Bożym zaczynem w świecie. Nieśmy braciom orędzie Ewangelii, przypominając o bliskości Boga, o której wielu dzisiaj zapomina. Niech świadectwo waszego życia rodzi w sercach ludzi nadzieję, dodaje im odwagi, budzi ducha wiary. Wam tu obecnym i waszym bliskim z serca błogosławię.

Apel przeciwko pracy nieletnich

Dziś na całym świecie obchodzony jest Światowy Dzień Sprzeciwu wobec Pracy Dzieci, przy czym szczególny akcent położony jest na wykorzystywanie dzieci do posług domowych: to godne ubolewania zjawisko wciąż wzrasta, zwłaszcza w krajach ubogich. Miliony nieletnich, zwłaszcza dziewczynek, pada ofiarą tej ukrytej formy wyzysku, któremu często towarzyszą też nadużycia, maltretowanie i dyskryminacja. Jest to prawdziwe niewolnictwo!

Wyrażam nadzieję, że wspólnota międzynarodowa podejmie jeszcze skuteczniejsze działania, by przeciwstawić się tej prawdziwej pladze. Wszystkie dzieci powinny mieć możliwość bawienia się, nauki, modlitwy i dorastania we własnych rodzinach, w pogodnej atmosferze harmonii i miłości. Jest to ich prawo i nasz obowiązek. Natomiast wiele osób, zamiast pozwolić im się bawić, robi z nich niewolników: jest to bolesne. Pogodne dzieciństwo pozwala dzieciom patrzeć z ufnością na życie i przyszłość. Biada tym, którzy odbierają dzieciom radość i nadzieję!
